

Barbara Bibik*
Izabela Kopania**

Uniwersum Chin w klasycznym języku Europy Jean Theodore Royer (1737–1807) i jego *Nomenclator Sinicus****

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/LC.2019.050>

Streszczenie: Niniejszy artykuł poświęcono osobie Jeana Theodore’a Royera (1737–1807), haskiego prawnika, człowieka o szerokich horyzontach i zbieracza orientaliów, którego kolekcja stała się podstawą zbiorów orientalnych Królewskiego Gabinetu Osobliwości w Hadze. W dziale Zbiorów Orientalnych Biblioteki Uniwersytetu w Lejdzie jest przechowywany rękopis Royera, opatrzony sygnaturą Or. 8966, przez pryzmat którego chcemy przyrzeć się tej wyjątkowej na tle epoki postaci zainteresowanej kulturą Chin nie w sposób powierzchowny, a naukowy. Niezwykle interesującą (i znaczną) częścią notatnika jest *Nomenclator Sinicus* – glosariusz chińsko-łaciński, któremu poświęcamy część naszych rozważań z nadzieją, że wobec wciąż mało zaawansowanych badań nad nowożytnymi słownikami oraz gramatykami języków pozaeuropejskich nasz artykuł będzie stanowił w tej kwestii skromny przyczynek. *Nomenclator* poza glosariuszem obejmuje wywody na temat języka chińskiego. Royer korzystał z pomocy Chińczyka Tana Assoy’a oraz z wszystkich ważniejszych, dostępnych w osiemnastowiecznej Europie prac na temat Państwa Środka.

Słowa kluczowe: Jean Theodore Royer, kolekcjonerstwo, sinologia, leksykografia

* Dr hab., profesor uniw. w Katedrze Filologii Klasycznej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Główne obszary badawcze: dramatyka antyczna i jego recepcja, problematyka przekładów z języków klasycznych, dziedzictwo grecko-rzymskiego antyku.

E-mail: bb@umk.pl | ORCID 0000-0002-6120-1792.

** Dr, adiunkt w Instytucie Sztuki Polskiej Akademii Nauk. Główne zainteresowania badawcze: kultura wizualna XVIII-wiecznej Europy ze szczególnym uwzględnieniem relacji kulturowych między krajami europejskimi a Dalekim Wschodem.

E-mail: iming@o2.pl | ORCID 0000-0003-2783-5377.

*** Badania, na których został oparty ten artykuł, zostały przeprowadzone w ramach projektu badawczego „Historiografia sztuki chińskiej w Europie, 1600–1950”, finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki (nr projektu 2015/17/D/HS2/01289). Dziękujemy Annie Brzezińskiej-Kim za konsultację sinologiczną.

105

LITTERARIA COPERNICANA 4(32) 2019

ISSNp 1899-315X

ss. 105–122

The Universum of China in Classical Language of Europe Jean Theodore Royer (1737–1807) and His *Nomenclator Sinicus*

Abstract: Jean Theodore Royer (1737–1807) was a lawyer from Hague, a broad-minded person, fond of Oriental art and a collector of this art, whose collection was the basis of the Oriental Collection of the Royal Cabinet of Curiosities in Hague. Royer's manuscript, under the signature Or. 8966, is kept in the Oriental Collection of the Leiden University Library. On the basis of this manuscript, we would like to look closer at this exceptional personality of the time, interested in Chinese culture non in a superficial, but academic way. A significant and really interesting part of this manuscript is *Nomenclator Sinicus* – a Chinese-Latin glossary which is partly a matter of our consideration. We hope that our paper, at least in a decent way, will contribute to the research on modern dictionaries and grammar books of the non-European languages which are still not very advanced. *Nomenclator* includes, aside from the glossary, arguments about the Chinese language. Royer benefited in it from the help of Chinese Tan Asoy's and all the major works on the Middle Kingdom, available in 18th-century Europe.

Keywords: Jean Theodore Royer, collecting, Chinese studies, lexicography

W dziale Zbiorów Orientalnych Biblioteki Uniwersytetu w Lejdzie jest przechowywany rękopis opatrzony sygnaturą Or. 8966. To zachowany w dobrym stanie notatnik, ujęty w tekturowe okładki, liczący 105 zapisanych stron (w tym kilka luźnych, niezszytych z całością). Skoroszyt należał do Jeana Theodore'a Royera (1737–1807), prawnika i zbieracza orientaliów mieszkającego w Hadze. Notatnik jest dokumentem interesującym nie tylko ze względu na osobę jego właściciela – człowieka o szerokich horyzontach, nietuzinkową umysłowość i zbieracza, którego kolekcja, określana przez badaczy mianem protoetnograficznej, stała się podstawą zbiorów orientalnych Królewskiego Gabinetu Osobliwości (Koninklijk Kabinet van Zeldzaamheden) w Hadze, gdzie trafiła w 1814 roku, a następnie Muzeum Etnograficznego w Lejdzie i Rijksmuseum w Amsterdamie. Notes to ciekawe źródło dla badaczy wielu dziedzin: językoznawców, historyków kultury i antropologów, szczególnie interesujące z perspektywy historii szeroko pojętej wymiany wiedzy, myśli i idei między krajami europejskimi a Państwem Środka. Notatnik prowadzony przez kolekcjonera jest świadectwem wyjątkowego zainteresowania Chinami, które znacznie wykraczało poza wspólną europejskiej, osiemnastowiecznej elicie fascynację Państwem Środka – dosyć powierzchowną, często podsycaną lekturą listów nadsyłanych z Chin przez jezuitów i wszechobecną modą na rzeczy w guście chińskim. Dla Royera Chiny były przedmiotem fascynacji – powiedzielibyśmy dzisiaj – naukowej, stały się bowiem obiektem wieloletnich, pogłębionych studiów, dociekań opartych na dostępnych wówczas publikacjach poświęconych Cesarstwu i wnikliwej obserwacji obiektów, które zgromadził. Notatnik stanowi zapis

jego refleksji, wątpliwości, ustaleń i szybkich myśli. To zbiór esejów i uwag różnorodnych, zarówno pod względem tematyki, jak i charakteru.

Skoroszyt Royera nie jest dla badaczy źródłem nowym. Wszechstronnie opisał i zanalizował go Jan van Campen, biograf Royera i badacz jego kolekcji (van Campen 2000b). W opublikowanym studium van Campen poświęcił notatnikowi ponad 30 stron tekstu. Bazując na inwentarzu sporządzonym w 1816 roku przez Reiniera Pietera van de Kastelee, pierwszego dyrektora Królewskiego Gabinetu Osobliwości, Jan van Campen skrupulatnie odtworzył kolekcję Royera, a poszczególnym pozycjom rejestru, gdy było to możliwe, przyporządkował zachowane obiekty. Co jednak istotniejsze, badacz pojmował kolekcjonerską pasję Royera całościowo. Kolekcję rozumiał nie tylko jako zbiór przedmiotów, ale także jako bazę wiedzy, zbiór materialnych i wizualnych informacji na temat Cesarstwa. Zwłaszcza że w wypadku zbioru orientaliów Royera zachodzi ścisła zależność między kolekcją rzeczy a jego poznawczą pasją. Jak dowiódł Jan van Campen, rzeczy chińskie gromadził Royer po to, by stanowiły materiał źródłowy do jego poszukiwań, także badań nad językiem i nauki chińskiego. Notatnik był więc integralnym elementem na drodze kolekcjonowania rzeczy i poznawania Państwa Środka. Między kolekcją a notatnikiem istnieje wiele punktów stycznych.

Dla nas jest to źródło ciekawe pod kilkoma względami: z jednej strony jako świadectwo zainteresowania o unikalnym charakterze Państwem Środka, z drugiej zaś jako przekaz, którego głównym językiem wyrazu jest łacina. Royer, haski prawnik, eksplikował swoje myśli przede wszystkim w języku łacińskim. Stron zapisanych w językach wernakularnych (niderlandzkim, francuskim, niemieckim) jest w notesie niewiele. Najciekawszą partią notatnika jest długi esej zatytułowany *Nomenclator Sinicus*. Są to wywody na temat języka połączone z glosariuszem chińsko-łacińskim. Chińskie ideogramy są eksplikowane w uniwersalnym języku Starego Kontynentu. Ta część notatnika stanowi źródło szczególnie interesujące dla językoznawców, a jeszcze bardziej dla ciągle mało zaawansowanych badań nad nowożytnymi słownikami oraz gramatykami języków pozaeuropejskich. Jak sugeruje Luisa M. Paternicò, badaczka pisma Martino Martiniego SJ z zakresu gramatyki języka chińskiego, wiele tego typu opracowań pozostaje w rękopisie (Paternicò 2012: 339–354). Tym bardziej potrzebne wydaje nam się zasygnalizowanie istnienia nieopublikowanego nigdy notatnika Royera, w publikacjach anglojęzycznych, dostępnych szerszemu gronu odbiorców, jedynie wzmiankowanego.

Jean Theodore Royer i jego „muzeum” rzeczy chińskich

Zanim jednak przejdziemy do notatnika, zawartych w nim esejów i glosariusza, zatrzymajmy się na chwilę nad osobą samego Royera i jego kolekcją orientaliów. Jak już wspomnieliśmy na początku, Royer był z wykształcenia prawnikiem¹. W 1765 roku został mianowany sekre-

¹ Informacje na temat Royera oraz jego kolekcji opieramy na badaniach J. van Campena, uzupełniając wywód o własne spostrzeżenia. Na temat Royera i jego kolekcji zob. Moore 2014: 211–250.

tarzem Wysokiego Sądu Holandii i Zelandii (Hof van Holland), a od roku 1778 pełnił także funkcję kancelisty. Jan van Campen określa go mianem typowego, osiemnastowiecznego „amatora-uczonego” – człowieka niezwykle wszechstronnego, o szerokich horyzontach, członka licznych stowarzyszeń naukowych, w tym założonego w Lejdzie w 1766 roku, prestiżowego towarzystwa, którego zainteresowania były skupione wokół literatury i języka niderlandzkiego (Maatschappij der Nederlandsche Letterkunde). Historykom kultury Royer znany jest przede wszystkim jako protosinolog i zbieracz orientaliów. Istotnie, pasją, jaką było dla niego Państwo Środka i wszystko, co związane z odległym i ciągle jeszcze wówczas zamkniętym Cesarstwem, na kilkanaście lat zdominowała jego poszukiwania „naukowe” i kolekcjonerskie. Jednak by dobrze zrozumieć podejście Royera do jego uniwersalnej kolekcji, którą określał mianem „muzeum”, należy pamiętać, że z zaangażowaniem oddawał się też studiom nad historią Niderlandów, śledził wykopaliska prowadzone w Hadze i dokumentował wykopane obiekty, zgromadził też ogromny zbiór rycin i rysunków europejskich. Sam był też całkiem utalentowanym i sprawnym rysownikiem. Zachowały się wykonywane przez niego kopie herbu Constantijna Huygensa, żyjącego w XVII wieku pisarza i dyplomaty, rysunki ołówkiem i akwarelą przedstawiające zachowane elementy miecza Gajusza Juliusza Cywilisa (dowódcy stojącego na czele powstania Batawów przeciw Rzymianom w latach 69–70), krzesło księżnej Jakobiny Bawarskiej czy różnego rodzaju naczyń. Rysunki te zdradzają zacięcie dokumentalisty, badacza przeszłości dążącego do utrwalenia i zapisania jej śladów. W studiach nad historią pomocna była też Royerowi znajomość greki i hebrajskiego, języków starożytności, którymi, jak podają badacze, biegle władał (Moore 2014: 216).

Royer, jak doskonała większość europejskich protosinologów doby nowożytnej, nigdy nie był w Chinach. Podobnie zresztą jak i dwaj wielcy polihistorzy – Athanasius Kircher i Jean-Baptiste Du Halde – których encyklopedyczne publikacje, wydane odpowiednio w 1667 i 1735 roku, stanowiły podstawowe źródła, do których sięgali wszyscy zainteresowani Chinami, łącznie z Royerem (Kircher 1667; Du Halde 1735). Temu ostatniemu w budowie wyjątkowej kolekcji chińskich przedmiotów i rozwijaniu studiów nad Państwem Środka sprzyjało przede wszystkim zaangażowanie Niderlandów w wymianę handlową z Chinami (zob. Gosselink 2015: 21–31; Gommans 2015: 32–39). Holenderska Kompania Wschodnioindyjska, organizacja zrzeszająca kupców i inwestorów cieszących się przywilejem handlu z krajami Dalekiego Wschodu, już od momentu założenia w 1602 roku działała niezwykle ekspansywnie. Od samego też początku w licznych portach azjatyckich holenderscy kupcy nabywali towary, którymi handlowali Chińczycy – tekstylia, herbatę, porcelanę, przedmioty luksusowe. Od 1641 roku, obok Chińczyków, byli jedynymi obcokrajowcami, którym władze Japonii, po wprowadzeniu przez szoguna Tokugawę Ieatsu polityki izolacji, zezwoliły na pobyt oraz prowadzenie handlu na terenie Cesarstwa Japońskiego. Kompania przez ponad dwa stulecia (do 1857 roku) miała swoją siedzibę (faktorię) na wyspie Deshima. Tak więc już wówczas dostęp do rzeczy chińskich miała nieograniczony. Kiedy w 1684 roku, na mocy edyktu cesarskiego, cztery chińskie miasta portowe (w tym Kanton) zostały otwarte dla handlu z obcokrajowcami, Holendrzy skorzystali także z tego przywileju. W Kantonie (który od 1757 roku był jedynym portem chińskim dostępnym dla europejskich kupców), podobnie jak Brytyjczycy, Szwedzi, Francuzi, Duńczycy i Amerykanie, założyli, nad brzegiem Rzeki Perłowej, własną faktorię handlową. Holenderscy kupcy działali pręźnie, a Amsterdam bardzo szybko i na długo stał się jednym z ważniejszych europejskich centrów handlu orientalami.

Należy przy tym podkreślić, iż Holenderska Kompania Wschodnioindyjska dostarczała Europejczykom nie tylko towarów z Chin, ale także licznych informacji na temat Państwa Środka. W latach 1655–1657 władze kompanii zorganizowały poselstwo handlowe na dwór cesarza Shunzi (panował w latach 1644–1661). Zadaniem ambasadorów Petera de Goyera i Jacoba de Keizera było ustanowienie bezpośrednich relacji handlowych z Państwem Środka. Mimo iż misja zakończyła się fiaskiem, to jej znaczenia dla europejskiego poznania Chin nie da się przecenić. Posłom towarzyszył steward Johan Nieuhof, którego zadaniem była wnikliwa obserwacja i notowanie – zarówno w formie pisanej, jak i rysunkowej – wszystkiego, co w Chinach wydawało mu się godne uwagi (zob. Odell 2001: 238–263). W oparciu o jego notatki i rysunki, w 1665 roku w Amsterdamie wydano sprawozdanie z poselstwa, opatrzone tytułem *Het gezantschap der Neerlandtsche Oost-Indische Compagnie, aan den grooten Tartarischen Cham, den tegenwoordigen keizer van China*. Było ono wielokrotnie wznawiane i tłumaczone zarówno na języki wernakularne, jak i na łacinę. Dla europejskiej publikacji zdecydowanie najciekawszą partią książki były ilustracje towarzyszące tekstowi. Po raz pierwszy czytelnicy mogli zobaczyć Porcelanową Pagodę w Nankinie, dziedziniec pałacu cesarskiego, chińskich mnichów czy ilustracje przedstawiające kary stosowane w cesarstwie.

Holenderscy kupcy, supercargo i przedstawiciele kompanii regularnie podróżowali do Kantonu, gdzie przebywali przez kilka (zwykle sześć) miesięcy, a w późniejszym okresie, od około 1760 roku, nawet i cały rok (van Dyke [&] Mok 2015: XVII). W kontaktach z chińskimi urzędnikami, kupcami i artystami-rzemieślnikami zajmującymi się wyrobem obiektów luksusowych i akwarel oraz gwaszy przeznaczonych na eksport do Europy, korzystali z pomocy tłumaczy (van Dyke 2005: 77–93). Tłumaczami byli przede wszystkim Chińczycy. Ich poziom znajomości języków europejskich, a czasami także mandaryńskiego, bywał problematyczny. Władze cesarstwa i prowincji rzadko dopuszczały do negocjacji między Europejczykami a Chińczykami jezuitów bądź mówiących po chińsku Europejczyków. Zresztą, teoretycznie, uczenie obcokrajowców chińskiego było zakazane.

Obecność Holendrów w Kantonie stwarzała Royerowi możliwość nabycia konkretnych obiektów, zlecenia kupcom poszukiwania rzeczy wyjątkowych, a także zbierania informacji na pożądane tematy. Royer z tych możliwości korzystał podczas tworzenia swojej kolekcji. Wiadomo, że pozostawał w kontakcie z Ulrichem Hemmingsonem i Jeanem Paulem Certonem, urzędnikami pracującymi dla kompanii. Dzięki temu pierwszemu nawiązał znajomość z Carolusem Wangiem, Chińczykiem nawróconym na chrześcijaństwo, który przez lata studiów w Neapolu w kolegium św. Rodziny, które miały przygotować go do bycia misjonarzem, perfekcyjnie opanował łacinę. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że Royer trafił na postać wśród tłumaczy wyjątkową. W swoim domu Royer gościł też Chińczyka Tan Assoya, który przybył do Niderlandów wraz z jednym z pracowników kompanii w 1775 roku (Moore 2014: 218–219). Tan Assoy objaśniał Royerowi ideogramy, a także przeznaczenie różnych obiektów z jego kolekcji.

Dzięki bezpośrednim kontaktom z osobami przebywającymi w Chinach Royer zdołał stworzyć kolekcję wyjątkową: encyklopedyczną i studyjną, której celem było zwizualizowanie, poprzez obiekty kultury materialnej, Państwa Środka *in genere*. Była to kolekcja, w której znalazły się zarówno obiekty o wysokiej klasie artystycznej, jak też rzeczy, powiedzielibyśmy, mało kolekcjonerskie, ciekawe pod względem etnograficznym czy – stosując dzisiejsze kategorie – kultury materialnej i życia codziennego. Kolekcja mieściła się w dwóch

pokojach domu Royera i jego żony, Johanny Louisy van Oldenbarneveld, przy Herengracht w Hadze. W jednym z pomieszczeń ulokowano kolekcję porcelany, w drugim – pozostałe obiekty. W inwentarzu sporządzonym przez van de Kastele i opracowanym przez van Campena są wymieniane rzeźby (w drewnie, kości słoniowej, kryształ, steatycie), laka i ceramika (zarówno chińska, jak i japońska), gwasze i akwarele przedstawiające m.in. zajęcia Chińczyków, albumy z przedstawieniami owadów, ryb, roślin i minerałów, instrumenty muzyczne, przybory piśmiennicze, papier, lekarstwa, ubrania. Do obiektów wyjątkowych należą m.in. cztery sceny rodzajowe malowane emalią na blasze, odznaczające się szczególnie wysoką jakością artystyczną, kilkadziesiąt glinianych figur Chińczyków w strojach dających obraz zróżnicowania społeczeństwa i dystynkcji społecznych wyrażanych poprzez ubranie, zwoje malarskie (m.in. z przedstawieniem bogini Guanyin, boga Guan Di czy Zhao Gongming, legendarnego wojownika z czasów dynastii Zhou), a także widoki Makao, Whampoa i faktorii handlowych w Kantonie (zob. van Campen 2000b; van Campen 2010: 38–54; van der Poel 2013a: 277–293; van der Poel 2013b: 103–108; Grasskamp 2015: 374–383).

Kolekcjonerów i amatorów-sinologów podobnych Royerowi było w osiemnastowiecznej Europie niewiele, a przynajmniej o niewiele wiemy. Obecnie możemy wskazać dwie osoby, których podejście do Państwa Środka i kultury chińskiej było bliskie podejściu Royera. Równie zaskakującą co Royer, ale dzisiaj rozproszoną, kolekcję posiadał Henri-Léonard-Jean-Baptiste Bertin, jeden z pięciu ministrów stanu na dworach Ludwika XV i Ludwika XVI (zob. de Sacy 1970; Bienaimé 2013: 137–146; Rochebrune 2014: 151–176; Finlay 2015: 79–94). Bertin pozostawał w stałym kontakcie z francuskimi misjonarzami przebywającymi w Chinach. Otrzymał od nich setki – dzisiaj rozproszonych – listów, z których część została opublikowana w monumentalnym, kilkunastotomowym wydawnictwie *Mémoires concernant les Chinois* (1776–1814). Do zbiorów Bertina trafiały za pośrednictwem misjonarzy chińskie książki, akwarele, tłumaczenia chińskich tekstów.

Do kolekcji obiektów jako do źródła wiedzy na temat Chin, a w szczególności sztuki chińskiej, podchodził też Stanisław Kostka Potocki, wybitny polityk, minister w Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Królestwa Polskiego, krytyk, literat, często określany mianem pierwszego polskiego archeologa i historyka sztuki. W historii sztuki Potocki zapisał się jako twórca wielkiej kolekcji dzieł sztuki i autor dzieła *O sztuce u dawnych, czyli Winkelman Polski* (1815). Publikacja ta to wolny przekład z języka francuskiego dzieła Jana Joachima Winckelmanna *Das Kunstgeschichte des Alterturms* (1764). Do dzieła Winckelmann Potocki dodał cztery eseje swojego autorstwa, poświęcone sztuce Chaldejczyków, Persów, Indów i Chińczyków. W jego opinii pominięcie zagadnień dotyczących sztuki ludów cieszących się długą tradycją (starożytnych) powodowało istotną lukę w znajomości i rozumieniu sztuki „dawnych”. Warto nadmienić, iż Potocki, pisząc o sztuce „u Chińczyków”, miał na myśli sztukę mu współczesną. Stereotyp Państwa Środka jako kraju trwającego w stagnacji, a jednocześnie bezbrzeżnie wiernego tradycji, pozwolił mu na postrzeganie sztuki chińskiej jako „żywego starożytności wizerunku” (Potocki 1992: 137). Dawność była kategorią, która w oczach Potockiego uprawomocniała włączenie sztuki Chińczyków do narracji Winckelmann (Kopania 2012: 53). Tekst *O sztuce u Chińczyków* bazuje na popularnych, dostępnych publikacjach na temat Chin. Wśród źródeł Potockiego znalazły się prace znane wszystkim amatorom Państwa Środka, pozycje niemal obowiązkowe w dworskich i arystokratycznych bibliotekach. Z niektórych z nich korzystał także Royer. Wśród publikacji, z których Potocki czerpał najwięcej, znalazły się *Designs of Chinese*

Buildings Williama Chambersa (Londyn 1757), *Description de l'empire de la Chine* Du Halde'a (Paryż 1735) i *Travels in China* Johna Barrowa (Londyn 1804) (zob. Potocki 1992).

Wydaje się, iż podejście do kolekcji obiektów chińskich Potockiego i Royera było w pewnych punktach zbieżne. Obydwaj widzieli swoje zbiory jako repozytorium wiadomości na temat Chin: Royer w szerszym, Potocki zaś w nieco węższym zakresie. Wszystkie dostępne nam dane sugerują, iż kolekcja Potockiego nie była, tak jak kolekcja Royera, zbiorem encyklopedycznym, uniwersalnym i mieszczącym się w ramach kolekcji etnograficznej. Obiekty składające się na zbiór Potockiego można wpisać w ramy funkcjonującego i powszechnie już wówczas akceptowanego europejskiego kanonu sztuk, z malarstwem i rzeźbą stojącymi na najwyższym stopniu podium, architekturą zawieszoną między sztukami mechanicznymi a pięknymi oraz sztuką dekoracyjną, stanowiącą osobną kategorię (zob. Kopania 2017). W wypadku Potockiego szczególnie interesujące, a zarówno w dobie nowożytnej, jak i u progu XIX stulecia wyjątkowe, jest omawianie chińskiego rzemiosła, malarstwa czy niewielkich rozmiarów rzeźby w kontekście sztuki. Zainteresowania Potockiego Państwem Środka nie ograniczały się bynajmniej do sztuki, były o wiele szersze. W 1815 roku w „Pamiętniku Warszawskim” opublikował długi szkic poświęcony dziejom, rządowi, religii, obyczajom i językowi Chińczyków (Potocki 1815, t. 1, s. 12–27, 91–110, 221–238, 357–371; t. 2, s. 69–91, 296–308, 360–380; t. 3, s. 186–202, 301–315). Wiele miejsca poświęca w nim językowi chińskiemu. Jego podejście było jednak zupełnie inne niż Royera – nie tyle leksykograficzne co filozoficzne i historiozoficzne. Przebadane dotąd źródła nie wskazują, by Potocki podjął próbę nauki i zrozumienia chińskich ideogramów, nie udało się odnaleźć śladów świadczących o tym, by próbował nawiązać kontakt z kimkolwiek, kto funkcjonował w Chinach. Rzeczpospolita nigdy nie utrzymywała z Chinami bezpośrednich kontaktów handlowych, z których Potocki mógłby ewentualnie skorzystać. Stąd też jego kolekcja jest kolekcją zupełnie inną niż ta Royera, a zgromadzone obiekty o wiele bardziej typowe, doskonale wpisujące się w ofertę rynku kantońskiego oraz artystów-rzemieślników produkujących wyroby specjalnie na eksport do Europy (zob. Clunas 1987).

Notatnik

Jak ustalił Jan van Campen, Royer intensywnie interesował i zajmował się Chinami od roku około 1765 do początku lat osiemdziesiątych. Badacz przypuszcza, iż ostatecznie projekt sporządzenia słownika języka chińskiego uznał za niewykonalny, a ogromna liczba publikacji, które ukazały się na temat Chin we Francji w latach siedemdziesiątych XVIII wieku, skądinąd pod auspicjami wspomnianego wyżej Bertina, miała uświadomić Royerowi daremność jego wysiłków. Jak należy mniemać, notatnik powstawał w różnych momentach w przeciągu owych owocnych piętnastu lat badań nad Państwem Środka. Trudno precyzyjnie określić czas, w jakim Royer go tworzył. Zaledwie kilka tropów pozwala na osadzenie go w czasie. Royer wspomina w nim m.in. o wizycie Tan Assoya, która miała miejsce w 1775 roku, pojawiają się także zapisy opatrzone datami 1767 i 1769. Z racji długiego czasu, w jakim powstawał, notes jest więc ciekawy także jako zapis procesu poszukiwań, zestawiania wiadomości czerpanych z literatury, podważania dotychczasowych ustaleń,

dochodzenia do własnych wniosków. Jako taki stanowi też źródło pozwalające na rekonstrukcję umysłowości osiemnastowiecznego uczonego, jego horyzontów, sieci osób o podobnych zainteresowaniach, w której funkcjonował. O naturze Royera, skłonnościach do porządkowania materiału, czytelnych zwłaszcza w jego próbach leksykograficznych, mówią liczne wykazy bibliograficzne, porównania, często od razu opatrzone własnym wnioskiem.

W notatniku znajdują się następujące eseje oraz zestawienia: 1) katalog książek chińskich otrzymanych od Carolusa Wanga z wyszczególnieniem ich zawartości, 2) napisany w języku francuskim wstęp od autora, 3) esej o żeńszenu, 4) esej o werniksie chińskim, 5) alfabet gruziński lub kałmucki, 6) alfabet turecki, 7) esej o nazwie Japonii oraz innych nazwach, 8) *Nomenclator*, 9) wykaz dynastii chińskich i władców panujących, 10) sprawozdanie z wizyty Josepha, 11) sprawozdanie z wizyty Tan Assoya, 12) znaki rzadko występujące (*characteres raro occurrentes*), 13) klucz skrótów do słownika (*clavis notarum quibus in dictionario meo Sinico usus sum*), 14) esej o figurach lwów, 15) lista książek chińskich znajdujących się w bibliotekach publicznych i prywatnych, 16) uwagi o języku chińskim znalezione u innych autorów, 17) wykaz książek chińskich zakupionych w roku 1788, znajdujących się w kolekcji J. C. Reigersmana oraz liczne luźne notatki.

Dłuższe wywody to przede wszystkim eseje: o żeńszenu, lace (werniksie chińskim), nazwie Japonii oraz poznawczo oryginalny, jak podkreśla van Campen, esej o figurach lwów. Spośród różnego rodzaju rzeczy czy wręcz osobliwości, z których w nowożytnej Europie słynęły Chiny, laka i żeńszek należały z pewnością do tych, które najbardziej pobudzały wyobraźnię Europejczyków. Informacje o lace i żeńszenu krążyły już w siedemnastowiecznych publikacjach europejskich, wówczas też korzeń po raz pierwszy dotarł do Europy, a obiekty dekorowane laką stawały się coraz bardziej pożądanym wyrobem luksusowym. Zarówno laka, jak i korzeń były towarami w Europie nieosiągalnymi, żeńszek nie uprawiano, a laki, o jakości takiej jak laka chińska, a tym bardziej japońska, nie potrafiono wyprodukować, przede wszystkim ze względu na niemożliwość zdobycia podstawowego składnika – żywicy niewystępującego na Starym Kontynencie krzewu *Rhus vernicifera*, szybkoschnącej, nienadającej się do dalekomorskiego transportu. Żeńszek urósł wręcz do rośliny mitycznej, której przypisywano niezwykle właściwości lecznicze, często hiperbolizując korzyści płynące ze spożywania *ginseng*. Jego właściwości szeroko opisał jezuita Pierre Jartoux w liście z podróży po Tatarii (Mandżurii), opublikowanym w 1713 roku (Jartoux 1713: 160–172). Zachwyty, jaki budziła dalekowschodnia laka, skłonił europejskich rzemieślników i alchemików do poszukiwania jej receptury i wyprodukowania europejskiego odpowiednika. W 1760 roku ukazał się esej *Mémoire sur le vernis de la Chine*, napisany przez misjonarza Pierre'a d'Incarville (1760: 117–142). Przed jego publikacją europejscy autorzy zdołali wydać wiele tekstów mających zdradzać arkana wyrobu „chińskiego pokostu”, a artyści i rzemieślnicy z sukcesem produkować europejską imitację laki.

Opisując interesujące go zagadnienia, Royer odwoływał się do dostępnej mu literatury przedmiotu, przedstawiał poglądy, zestawiał je, porównywał, aby w konsekwencji wyciągać samodzielne wnioski, niejednokrotnie sprzeczne z tymi obiegowymi. Takie kompilatorskie podejście było w osiemnastowiecznym piśmiarstwie powszechne. Praktyka ta stała choćby za *Description de la Chine* Du Halde'a. Natura pism Royera jest jednak inna – eseje nie są encyklopedyczne, syntetyzujące, a analityczne. Royer konfrontuje, a nie zestawia poglądy. Jednym z niewątpliwych źródeł, wspomnianym wielokrotnie w jego notatniku, są także prywatne zbiory. Ślady studiów nad obiektami z kolekcji są czytelne zwłaszcza w esejach

o lace oraz figurach lwów. Jak zauważa van Campen, Royer słusznie kwestionował powszechne opinie, dyskutując z nimi w swoim notatniku. Tym samym zza kart notatnika wychyla się osobowość obserwatora o niewątpliwie dociekliwym i analitycznym umyśle, rzetelnego badacza, którego chęć dotarcia do prawdy i najpewniej świadomość własnego warsztatu skłoniły do napisania tych słów we wstępie do notatnika: „Je m'embarasse au reste tres peu du jugement de ceux qui pourront les trouver soit durant ma vie soit apres ma mort. E prouvez toutes choses et retenez ca qui est bon”² (podkreślenie Royera) (Royer [b.d.]: 4).

W bibliotece Royera, sądząc po bibliografii jego esejów, znajdowały się najważniejsze europejskie publikacje na temat Cesarstwa. Wykaz prac, zarówno tych, które posiadał, jak i tych, do których miał wgląd dzięki kontaktom z innymi „ciekawymi Chin”, zestawil van Campen (2000b: 250–252). Długi esej poświęcony żeńszeniowi niech służy nam za przykład tego, w jaki sposób Royer wykorzystywał i analizował dostępne mu wydawnictwa. Swoje rozważania oparł na całkiem licznych materiałach źródłowych. Sięgnął po wspomniane już, a w kontekście nowożytnej biblioteki sinologicznej można powiedzieć, że popularne, prace Athanasiusa Kirchera, Johana Nieuhofa i Jeana-Baptiste'a Du Halde'a. Ponadto korzystał z *Hebdomas observationum de rebus Sinicis* (Berlin 1672) Andreasa Müllera, *Novus Atlas Sinensis* (Amsterdam 1655) Martino Martiniego, *Amoenitatum exoticarum* (Lemgo 1712) Engelberta Kaempfera, *Museum Sinicum* (Petersburg 1730) Theophila Bayera i wspomnianego wyżej eseju Pierre'a Jartoux. Od tego ostatniego haski kolekcjoner zaczerpnął przede wszystkim informacje dotyczące leczniczych własności żeńszenia. Na wstępie Royer zestawia informacje na temat pochodzenia korzenia, ciekawie „piętrząc” odniesienia bibliograficzne i wskazując, skąd poszczególni autorzy czerpali informacje. Zarówno w wypadku żeńszenia, laki, jak też motywu lwa, zainteresowania Royera były szerokie. Pisząc esej, wdał się w rozważania natury etymologicznej, kwestie dotyczące proveniencji rośliny, wyglądu korzenia i liści, zachowania pod wpływem działania powietrza i ubiegającego czasu. Zaznaczając, iż „Folia eius mihi hactenus videre non contigit [podkreślenie nasze] siccata radix flavescit, fibras seu capillos quibus alimentum sugit vix ac ne vix quidem habet nigricantibus venulis tamquam subtili atramento ductis circumspersa est” (Royer [b.d.]: 8), Royer jasno wskazuje, jak ważne jest dla niego poznanie obiektu z autopsji, możliwość dotknięcia, zobaczenia. Autor eseju głównie dyskutuje ze swoimi źródłami, podważa etymologiczne wywody Andreasa Müllera, twierdzi, iż błędnie rozumie on ideogram *ginseng* jako „kształt [figura] człowieka”, a sugeruje, że właściwe odczytanie to „korzeń [radix] człowieka”, podpierając się w tej opinii frazami odnalezionymi w *Museum Sinicum* Bayera (ibid.: 6v). Ponadto zauważa, iż zamieszczona przez Müllera rycina wyobrażająca żeńszień w niewłaściwy sposób oddaje roślinę, zrzuca to na karb zaniedbań chińskiego malarza, który wykonał rysunek mający służyć za wzór graficzny. Nieco miejsca poświęca na dywagacje dotyczące pochodzenia rośliny i obszaru, na którym występuje w Chinach. Tu czyni ciekawe spostrzeżenie, iż „[...] adeoque in Americae Canada dari posse suspicatur Jesuita Jartroux (sic!) ex quo omnia de Ginsen du Haldius – hoc verum est et quotannis mercatores nostri ingentem copiam Canadensis Ginseno magno pretio Cantoni vendunt at ipse ab iis accipi” (ibid.: 9v). Korzeń, otrzymany dzięki kontaktom w Kompanii Wschodnioindyjskiej, staje

² Cytat z Listu do Tessaloniczan 5, 21.

się w jego badaniach dowodem, argumentem potwierdzającym słusność uwag zawartych w dostępnej literaturze.

Esej o żeńszenu nie jest bynajmniej wywodem zdyscyplinowanym, uporządkowanym. Royer do różnych kwestii – np. pochodzenia rośliny, etymologii czy też jej różnych nazw w Japonii, Chinach czy Mandżurii – wraca w różnych momentach tekstu. Jest to więc raczej zbiór not, zapis procesu myślowego, konfrontacji stanowisk. Wydaje się tekstem stanowiącym dopiero wstęp, a właściwie bazę, do wywodu właściwego. Do tej kwestii wrócimy jeszcze nieco później.

Nomenclator Sinicus

Jak pisze Jan van Campen, decyzja Royera, by podjąć się opracowania słownika języka chińskiego, była podyktowana jego „sinologiczną” pasją, chęcią zrozumienia różnych aspektów życia i kultury Państwa Środka oraz przeświadczeniem, że dostępne europejskie publikacje są w tym celu dalece niewystarczające. Językowe poszukiwania Royera wpisują się w długą tradycję zainteresowania chińskimi ideogramami, zarówno w Niderlandach, jak i całej uczzonej Europie (zob. Weststeijn 2011: 249–254). Język chiński był wplatany w rozważania natury filozoficznej, historycznej, historiozoficznej i lingwistycznej. Do ciekawszych dysput tego rodzaju należała m.in. dyskusja na temat języka, którym ludzie posługiwali się przed pomieszaniem języków w trakcie budowy Wieży Babel. Wielu myślicieli dowodziło, iż za taki należy uznać właśnie chiński. Inną, niezwykle ważką zwłaszcza na terenie Niderlandów, była kwestia poszukiwania języka uniwersalnego, piktograficznego, który byłby językiem całej ludzkości. I w tym wypadku również chiński został desygnowany jako język spełniający w tej kwestii wszelkie oczekiwania.

Royer z pewnością był świadom toczących się stulecie wcześniej dysput. Jego poszukiwania miały jednak naturę o wiele bardziej pragmatyczną, użytkową. Wpisywały się w długą tradycję opracowywania słowników języka chińskiego (Huttmann 1821; Szczeniński 1947; Mungello 1989: 185–246). Jej początki są związane z działalnością misjonarzy jezuitskich i sięgają końca XVI stulecia. Matteo Ricci i Michele Ruggieri zaczęli wówczas kompilować słownik portugalsko-chiński (James 2012: 119–136), uchodzący za pierwszy zachowany europejski dykjonarz języka chińskiego. Bibliografie sinologiczne, jak też pisma jezuitów wspominają o wielu innych próbach sporządzenia słowników, które miałyby służyć pomocą Europejczykom udającym się na misje. Wiele z tych leksykonów, jak słownik łacińsko-chiński Wolfganga Hertdricha, znamy wyłącznie ze źródeł. Inne – jak np. słownik francusko-chiński opracowany przez botanika Pierre’a Noëla d’Incarville’a – pozostały w rękopisie (Camus 2007). Podobne dykjonarze powstawały także na potrzeby misji protestanckich. W latach dwudziestych XVII wieku kalwiński pastor Justus Heurnius opracował słownik holendersko-chiński (Weststeijn 2012: 216). Spośród siedemnastowiecznych prac leksykograficznych warto przywołać jeszcze jedną: *clavis Sinica* – klucz do nauki języka chińskiego, którego wynalezienie ogłosił Andreas Müller, teolog z Pomorza. Müller szeroko propagował swój wynalazek zarówno wśród elit władzy, jak i wśród orientalistów. Nigdy jednak nie zdradził szczegółów stworzonej przez siebie metody. Ujawnił tylko, że „klucz” nie będzie ani słownikiem, ani gramatyką. Współcześni mu intelektualiści

żywo dyskutowali o *clavis Sinica* i sposobie na szybkie opanowanie ideogramów. Gottfried Wilhelm Leibniz przypuszczał, że „klucz” musiał polegać na rozłożeniu znaków na elementy proste, co miało prowadzić do ujawnienia ich istoty i pochodzenia (Borysowska 2018: 318–322).

Podając pracę nad glosariuszem, Royer zaopatrzył się w stosowną literaturę, jak też nawiązał odpowiednie kontakty (van Campen 2000b: 77–82). Wiadomo, że kontaktował się z J.C.F. Galbertem, tłumaczem pracującym dla Holenderskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej, jak też ze wspomnianym wyżej Carolusem Wangiem. Ten ostatni był dla Royera postacią kluczową. Od Wanga Royer otrzymał podręczniki, w oparciu o które dzieci uczono zasad konfucjańskich, a przy tym języka chińskiego. Były to księgi *San zi jing* i poemat *Qian zi wen*, wykorzystywany do nauki chińskiego co najmniej od VI wieku n.e. (zob. Rawski 1979). Wang napisał też dla Royera traktat o języku chińskim, sporządził wykaz najczęściej używanych znaków, jak też podał liczne informacje dotyczące wymowy i tonalności języka. Swój glosariusz budował Royer w oparciu o wydane w Chinach podręczniki języka chińskiego i etyki konfucjańskiej, europejskie publikacje, a także klasyczne teksty chińskie, takie jak choćby pisma kanonu konfucjańskiego (van Campen 2000b: 259–261). W notatniku (na k. 88) Royer podał klucz objaśniający oznaczenia, którymi posłużył się w swoim glosariuszu. W notce tej wymienił też źródła, z jakich korzystał, kompilując swój słownik: wskazał na pisma jezuitów przechowywane w bibliotece wybitnego kolekcjonera Johana Meermana, wspomniane wyżej *Museum Sinicum* Theophila Bayera, klasyczne teksty konfucjanizmu oraz z niezwykle ważne w kontekście jego poszukiwań dzieło, jakim była *Linguae Sinarum Mandarinicae Hieroglyphicae Grammatica duplex*, wydana w Paryżu w 1742 roku.

Poczynmy małą dygresję i zatrzymajmy się na chwilę przy ciekawym źródle, jakim były podręczniki dla dzieci. Jedną z ciekawszych znanych publikacji przeznaczonych do nauczania dzieci języka był *Xian bian xiang si yan*, wydany w 1436 roku glosariusz, uznawany za najstarszą zachowaną książkę przeznaczoną dla dzieci³. Ideogramy były w niej poszeregowane problemowo i tematycznie, a nauka języka połączona z nauką funkcjonowania w chińskim społeczeństwie. Jedną z grup stanowiły np. znaki, za pomocą których nazywano przedstawicieli podzielonego teoretycznie na cztery grupy społeczeństwa chińskiego doby dynastii Ming (uczni, chłopci, rzemieślnicy i kupcy). Ideogramy zilustrowano prostymi obrazkami.

Nomenclator Sinicus składa się z 356 znaków podzielonych na dwie części. W pierwszej znajdują się znaki proste, w drugiej (od znaku 234) złożone (tak jak je zresztą określa Royer: „simplices et composita”) (Royer [b.d.]: 93v). Znaki złożone to te, jak pisze Royer, które zapisywane są dwoma ideogramami: „incipiunt hic vocabula quae duobus characteribus scribuntur” (ibid.: 42). Na każde „hasło” słownika, opatrzone numerem, składa się znak, jego transliteracja alfabetem łacińskim oraz łacińskie znaczenie. W linijce poniżej, ciągle należącej do tego samego hasła, Royer podaje homonimy danego znaku, zestawia ze sobą dwa znaki o zbliżonej lub identycznej wymowie. Jako przykład podajmy choćby pozycję 8. *Nomenclator*: hasłem podstawowym jest znak wyrażający „gwiazdę” (星 *xing*), jako homonim Royer wskazał znak wyrażający przymiotnik „nowy” – 新 *xin* (ibid.: 28). Podobnie w wypadku pozycji 7: 斗 *dou* (który Royer tłumaczy jako „planety”, nie myśląc się wiele

³ Przechowywana w zbiorach Columbia University Library. Jedna ze stron wraz z krótką informacją reprodukowana w: Clunas [&] Harrison-Hall (2014: 40).

w odnoszeniu go do ciała astralnego, gdyż znak wchodzi m.in. w złożenie oznaczające Wielki Wóz 北斗星) oraz 料 *dou* (tłumaczony przez Royera jako kostka do gry, co jest nieścisłością, gdyż znak wyraża podstawę pod konstrukcję drewnianą, mogącą mieć kształt bryły, kostki) charakteryzuje ta sama wymowa, różniąc się jedynie (i aż) tonem (Royer [b.d.]: 28). Z zestawieniami Royera można oczywiście polemizować, jak w wypadku pozycji 224: znaki *dao* 道 oznaczający „drogę, ścieżkę” w znaczeniu „prawo, doktryna” i odnoszący się do taoizmu oraz *dou* 豆 wyrażający „fasolę”, który Royer interpretuje jako „bób” (ibid.: 41) trudno uznać za homonimiczne, aczkolwiek taki zapis trudno też traktować jako błąd leksykografa, zwłaszcza w sytuacji, w jakiej kompilował słownik: bez stałej obecności kogoś, dla kogo język chiński byłby językiem matczynym.

Taki układ słownika zapowiada Royer we wstępie do glosariusza: „Characteribus huius libelli transcriptis pronunciationem et eorundem significationem Latinam ut fieri potuit apposui adjectis nonnullis observatiunculis” (ibid.: 26). Zestawianie słownika było pracą nie tylko systematyzującą, ale także analityczną. W wielu miejscach Royer czyni odniesienia do innych znaków, będących homonimami, wskazuje na zbieżność wymowy, czasami na wspólne grupie znaków klucze, podobieństwa w zapisie konkretnych znaków. W tym miejscu należy przypomnieć, że znajdujący się w notatniku *Nomenclator* został przez Royera przepisany, skompilowany na podstawie licznych źródeł, w tym innych glosariuszy pozostających dziś zapewne ciągle w rękopisie: „Hunc Nomenclatorem descripsi ex libello Sinico qui grammaticae, arithmeticae, geographiae, astronomiae etc rudimenta complectitur, quem mecum communicavit amicissimus D[ominu]s A. Vosmaer” (ibid.: 25). Ponieważ jednak, jak sam pisze, w swoich zbiorach posiadał też inny glosariusz, niejednokrotnie odwoływał się do niego, porównując oba:

Huic Nomenclatori non absimilem possideo alium ex liberalitate viri D[octi]ssimi Bernardi Medici Arnhemensis qui eum rogatu Domini Varnier consanguinei mei nuper mihi dono misit, at hic meo locupletior. uterque constat figuris quae rudibus licet ductibus rem quam character lateri adjectus significat, exprimunt apposito alio caractere ad indicandum pronuntiationem quod Sinis moris est etiam in dictionariis – sequitur pronuntiationem sic instituunt, aut ponunt aliam litteram notioem iam, ut sperant, quae eodem modo pronuntiat: aut magis artificiose etc. Bayerus Musaei Sinici Tomo I p. 116 (ibid.).

Łacińskie przekłady chińskich znaków są adekwatne. Niekiedy pojawiają się w nich słowa „quidam, quaedam” („jakiś, jakaś”), co może sugerować, iż Royer bądź nie wiedział dokładnie, co oznacza dany znak, poza ogólną kategorią, bądź nie znalazł odpowiednika w języku łacińskim. Niektóre hasła zostały opatrzone szerszymi komentarzami Royera, w których najczęściej są zawarte różnego rodzaju uzupełnienia, dodatkowe informacje dotyczące znaku, bądź rzeczy/pojęcia, do którego się on odnosi. Doskonała większość owych komentarzy to kulturowe konteksty rzeczy, informacje o pochodzeniu, sposobie, w jaki są używane itp., których obecność w *Nomenclatorze* świadczy o odczytaniu Royera, jego dobrej znajomości kultury chińskiej i społeczeństwa (np. „baculus, canna in cuius superiori parti ponitur tabella in qua Mandarinum nomen et dignitas [...] scribitur”) (ibid.: 34). Informacji o europejskich kontekstach przedmiotów/pojęć wymienionych w słowniku jest o wiele mniej.

Słowa w glosariuszu Royera zostały pogrupowane tematycznie. Haski prawnik zebrał je wedle takich kategorii, jak m.in.: zjawiska przyrodnicze i atmosferyczne, rośliny, owady, zwierzęta, budowle, przyrządy, miary i wagi, przybory do pisania, broń, narzędzia kary, instrumenty muzyczne, ubrania, zawody; zdarza się, że te same kategorie występują zarówno wśród słów pisanych znakami prostymi, jak też złożonymi. W niektórych partiach *Nomenclator* podział słów wydaje się zorganizowany wedle kluczy, tych elementów znaku, które często stanowią także semantyczną determinantę znaku. Przepisane przez Royera znaki są bardzo czytelne, a zaproponowana przez niego wymowa (poza nielicznymi wyjątkami) jak najbardziej adekwatna.

O ile słownikowa część *Nomenclator* jest rzeczowa i akurтна, to towarzyszący glosariuszowi wstęp zawiera nieco zabawnych z dzisiejszego punktu widzenia uwag, zwłaszcza tych natury etymologicznej, odwołujących się do piktograficznej warstwy znaków. Royer pisze m.in.:

L'inconvenient qui s'y trouve c'est que des leur plus tendre jeunesse leur esprit est imbu d'une infinite dechimeres car pour peindre le soleil, ils mettent un cocq dans un cercle: un lapin qui pile du ris dans un mortier c'est la lune, une maniere de diable qui tient en main la foudre comme les anciens peignoient leur Jupiter c'est la tonnere (Royer [b.d.]: 25v).

Dostrzeżenie w znaku słońca koguta w kole, w znaku księżycy królika tłukącego ryż w moździerzu, a w znaku wyrażającym grzmot diabła z piorunem w ręku można rzucić tylko na karb wyobraźni Royera. Podobnie jak w wypadku innych esejów, tak i we wstępie do *Nomenclator* Royer zestawia przeróżne informacje, szczególnie wiele czerpiąc z *Description de l'empire de la Chine Du Halde'a*.

Próba opracowania słownika języka chińskiego, jaką podjął Royer, pozwala usytuować go w nielicznej grupie europejskich „protosinologów”. W czasach, gdy Royer kompilował swój glosariusz, drukowane w Europie słowniki języka chińskiego operowały ograniczonym zasobem językowym, a wspomniane wyżej dykjonarze układane przez jezuitów pozostawały w rękopisie i nie były w istocie dostępne. Chińskie znaki, wraz z ich znaczeniami i informacjami dotyczącymi wymowy, pojawiały się w europejskich publikacjach, by wspomnieć choćby *China Illustrata* Kirchera. Uczonym amatorom o zainteresowaniach podobnych do zainteresowań Royera pomocne były przede wszystkim trzy publikacje: *Museum Sinicum* Bayera oraz *Meditationes Sinicae* (Paryż 1737) i *Lingua Sinarum Mandarinnicae Hieroglyphicae Grammatica Duplex, Latine Et Cum Characteribus Sinensium* (Paryż 1742) francuskiego orientalisty Étienne'a Fourmonta (zob. Leung 2002). To właśnie prace tego ostatniego, profesora języka arabskiego w Collège de France zajmującego się też katalogowaniem książek chińskich w bibliotece królewskiej, najbliższe są zamiarom i planom Royera. Najlepszym punktem odniesienia dla glosariusza haskiego prawnika nie jest jednak żadna z opublikowanych książek Fourmonta, a pozostający w rękopisie szkic słownika historyczno-geograficznego (*Dictionar Historicum Geographicum*). Był to dykjonarz, który bliższy miał być w charakterze słownikowi uniwersalnemu, obejmującemu tak wiele informacji i terminów, ile udałoby się zebrać. Granice dyscyplin – historii i geografii – nie były tu wiążące. Źródła Fourmonta były tak samo liczne, jak źródła Royera. Każdemu hasłu, znakowi, towarzyszyła transkrypcja zawierająca tonację chińskiego znaku, jego parafraza na łacinę lub francuski oraz krótsze bądź dłuższe objaśnienie. Fourmont w swoim dziele zastosował

układ alfabetyczny według transkrypcji (Leung 2002: 237). Było to niekompatybilne zarówno z tradycją europejskich, jak i chińskich słowników. W tych ostatnich terminy klasyfikowane są wedle kluczy (ibid.: 239). Royer zastosował w *Nomenclatorze* podział odmienny, tematyczny, wedle kategorii przedmiotów, a więc tym samym bliższy chińskim źródłom. Ten aspekt pracy haskiego prawnika nad słownikiem wymaga jednak dalszych badań nad samym źródłem.

Świat Państwa Środka opisany łaciną

Swoje rozważania na temat Chin, wypisy z książek i analizy Royer spisywał po łacinie. Mimo rozwoju języków wernakularnych i stopniowego spychania klasycznego języka Europy do roli podrzędnej wobec tychże języków, w wiekach XVII–XIX łacina wciąż odgrywała szczególnie ważną rolę. Dość przypomnieć, że wspomniana relacja z poselstwa Holenderskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej do Chin została przełożona z holenderskiego także na łacinę. Łacina była językiem uniwersalnym, powszechnie znanym i używanym, szczególnie wśród elit świata zachodniego (por. Waquet 2004: 461–474), do których niewątpliwie należał Royer. Jako prawnik musiał posiadać doskonałą znajomość łaciny. Sądząc po stylu i formie esejów można śmiało powiedzieć, że posługiwał się łaciną ładną i robił to z dużą sprawnością. I to ją wybrał na język swojego notatnika, a nie język niderlandzki czy francuski, jak można by przypuszczać, powołując się na pierwsze zdanie z jego wstępu do notatnika, sugerujące, iż miał on służyć wyłącznie prywatnym celom: „voici mes pensées, mes réflexions, ceux que j'ai y cru devoir retenir de mes études et de mes lectures je n'écris (*sic!*) que pour moi meme (*sic!*)” (Royer [b.d.]: 4)⁴.

Royer nigdy nie opublikował żadnego fragmentu swojego notatnika, w tym także *Nomenclatora*⁵, jednak van Campen pisze, że wkładem Royera w osiemnastowieczną wiedzę Europejczyków o Państwie Środka było nie tylko kolekcjonowanie i studiowanie chińskich obiektów kultury, ale także pozyskiwanie wiedzy i jej rozpowszechnianie (van Campen 2000a: 86–94, 140–148), co nie wyklucza możliwości, iż miał takie plany. W tej sytuacji wybór łaciny jako języka przewodniego mógłby być zrozumiały – łacina była językiem powszechnie znanym, była językiem nauki. Ale nie tylko. Jej uniwersalizm wiązano także z jej neutralnością. Łacinę postrzegano jako język należący do wszystkich i niebędący własnością żadnego pojedynczego narodu, co w konsekwencji powodowało, że wszyscy posługujący się nią mogli czuć się wobec siebie na swój sposób równi. Łacina nie wytwarzała bowiem hierarchii czy podległości, była pozbawiona problemów języków żywych, jej użytkowanie nie raniło uczuć rodzimych użytkowników języków wernakularnych (por. Waquet 2004: 462; Considine 2010: XIX). Ta neutralność sprawiła, że łacinę postrzegano jako idealne narzędzie translatorskie. Dawała złudzenie czystego i transparentnego przekładu

⁴ Na k. 96 pada stwierdzenie, że „Lingua Sinica [...] elegans ac expressiva, praecipua eius elegantia sita est in laconica [...] hinc difficultas in intelligendo”. Łacinę również chwalono za *brevitas*. Zachowano oryginalną pisownię.

⁵ Van Campen podejrzewa, że jednym z powodów nieopublikowania *Nomenclatora* było uświadomienie sobie przez Royera trudności związanych z ukończeniem tego projektu bez dogłębnej (a wszak posiadał znaczną) wiedzy na temat Chin oraz bez pomocy chińskiego asystenta (Sybesma 2014: 129).

nieuwarunkowanego kulturowo. Tłumacz bowiem nie był ograniczony gramatyką języków narodowych i w mniejszym stopniu czuł się zobowiązany do zachowania zasad gramatyki łacińskiej. Niejednokrotnie zatem to właśnie łacina stawała się pierwszym językiem, na który tłumaczono teksty z takich języków, jak chiński (zob. Dew 2009: 205–233; Reed, Demattè 2011: 172–175), arabski czy sanskryt. Jeszcze w XIX wieku łacina była oczywistym wyborem przy tworzeniu słowników języków wernakularnych (Considine 2010: XIX; Błoński 2017). Była swoistym metajęzykiem.

W perspektywie eurocentrycznego spojrzenia na Chiny i kulturę chińską (także w przekładach, np. jezuitów) frapująco jawi się kwestia przekładu na łacinę jako na język neutralny, przynajmniej w teorii nienarzucający tłumaczowi norm obowiązujących w kulturze przyjmującej. Badacze stojący na pozycji kulturowych badań nad przekładem słusznie powiedzieliby, że nawet jeśli łacina była neutralna i nie było jej rodzimych użytkowników, z pewnością ci używający ówczesnie łaciny pozostawali pod wpływem własnej kultury, własnego języka oraz rozumienia i używania łaciny przez pryzmat swojej kultury (sama łacina przecież od czasów klasycznych także uległa zmianom). Niemniej istotne wydaje się to poczucie neutralności, dzięki któremu, teoretycznie, mogły powstawać idealne (przejrzyste) przekłady. W tej perspektywie ciekawe byłoby zbadanie właśnie tych przekładów na łacinę, jak również tego, na ile krytyka dosięgająca przekłady protosinologów (por. Linder 2003: 249), a dotycząca ich niewierności i nienaukowości, odnosiła się do wszystkich przekładów z chińskiego, a na ile do przekładów na języki nowożytnie, dla których niejednokrotnie przekłady na łacinę były podstawą.

* * *

Wielokrotnie powtarzałyśmy tu opinię Jana van Campena wskazującego, iż Royer, pisząc eseje zawarte w notatniku, zestawiał zebrane informacje na temat Chin (także te powszechnie panujące wśród europejskich autorów) ze swoimi obserwacjami i wnioskami wyciąganymi z obserwacji obiektów sprowadzanych z Chin, konfrontując je niejednokrotnie z opiniami uzyskanymi od samych Chińczyków (jak w przypadku eseju o żeńszenu czy lace) (van Campen 2000a: 142–144). Takie podejście sprawia, że na jego notatnik można patrzeć jako na nie tylko wyjątkowe, ale także rzetelne i w miarę obiektywne źródło wiedzy. Zasłużenie zatem Royer stał się w swoim czasie jednym z autorytetów w dziedzinie znajomości Państwa Środka.

Notatnik otwiera przed badaczami liczne pola eksploracji. My zwróciłyśmy uwagę zaledwie na kilka kwestii. Szczególnie warte dalszego, pogłębionego zainteresowania jest zagadnienie słownika chińsko-łacińskiego: sposobu, w jaki był zorganizowany i budowany, tego, w jakim miejscu nowożytnych studiów leksykograficznych sytuują się poszukiwania Royera czy w końcu samego rozumienia języka chińskiego przez Royera.

Innym problemem jest spojrzenie na notatnik w kontekście pytań stawianych przez antropologię rzeczy czy właściwych badaniom z zakresu „zwrotu materialnego” w humanistyce. Notatnik jest też rzeczą sam w sobie, obiektem mającym swoją historię. Jego „materialność”, „rzeczowość” mogą dać asumpt do ciekawych rozważań nad światem rzeczy stanowiących warsztat i narzędzia osiemnastowiecznego badacza.

Ciekawa jest także kwestia, na ile w perspektywie trendów właściwych epoce Royera, do których należało tworzenie paratekstów, będących świadectwem wymiany myśli

i transferu wiedzy oraz odgrywających istotną rolę w literackiej recepcji danej kultury, można w ten sposób postrzegać także notatnik Royera (por. De Smet 2014: 251–252). Jeśli celem paratekstów była komunikacja z przyszłymi czytelnikami czy odbiorcami, to taki cel przyświecał także Royerowi, jak można interpretować jego słowa zawarte we wstępie, aby z jego notatnika zachowano to, co właściwe: „retenez ça (*sic!*) qui est bon” (Royer [b.d.]: 4). Te przemyślenia wymagają jednak dalszych poszukiwań.

Bibliografia

- Batteux, Charles et al. 1776–1814. *Mémoires concernant l'histoire, les sciences, les art, les moeurs, les usages, &c. des Chinois*. Vol. 1–16. Paris: Nyon.
- Bayer, Theophilus Siegfried 1730. *Museum sinicum in quo Sinicae linguae et litteraturae ratio explicatur*. Petropoli: Ex Typographia Academiae Imperatoriae.
- Bienaimé, Constance 2013. „Bertin's Chinese collection: from curiosity to knowledge”. W: Susan Bracken [&] Andrea M. Gáldy [&] Adriana Turpin (red.). *Collecting East and West*. Newcastle upon Tyne: Cambridge Scholars Publishing.
- Błoński, Mariusz 2017. „Profesor Gleibada, dlaczego łacina nie zginęła”. Publikacja on-line dostępna na stronie: <https://kopalniawiedzy.pl/lacina-narzedzie-tlumaczenie> [02.09.2017].
- Borysowska, Agnieszka 2018. *Kultura książki w dawnym Szczecinie (XVII–XVIII w.)*. Szczecin: Książnica Pomorska.
- Campen van, Jan 2000a. „A Chinese Collection in The Netherlands – art collection of Jean Theodore Royer”. *Magazine Antiques* Sept: 360–371.
- *De Haagse jurist Jean Theodore Royer (1737–1807) en zijn verzameling Chinese voorwerpen*. Hilversum: Verloren.
- 2010. „Een Chinese beeldbankaan de Herengracht in den Hag. Jean Theodore Royers Chinese albums en schilderijen”. *Aziatische Kunst* 40, 3: 38–54.
- Camus, Yves 2007. „Jesuit's Journeys in Chinese Studies”. For the “World Conference on Sinology 2007”. Renmin University of China, Beijing. Publikacja on-line dostępna na stronie: https://www.academia.edu/6191846/Jesuits_Journeys_in_Chinese_Studies [20.09.2019].
- Clunas, Craig 1987. *Chinese Export Art and Design*. London: Victoria and Albert Museum.
- Considine, John (red.) 2010. *Adventuring in Dictionaries: New Studies in the History of Lexicography*. Newcastle upon Tyne: Cambridge Scholars Publishing.
- Du Halde, Jean-Baptiste 1735. *Description géographique, historique, chronologique, politique, et physique de l'Empire de la Chine et de la Tartarie Chinoise*. Vol. 1–4. Paris: P.G. Lemercier.
- Dyke, Paul A. van [&] Maria Kar-Wing Mok 2015. *Images of the Canton Factories 1760–1822. Reading History in Art*. Hong Kong: Hong Kong University Press.
- Dyke, Paul A. van 2005. *The Canton Trade. Life and Enterprise on the China Coast, 1700–1845*. Hong Kong: Hong Kong University Press.
- Finlay, John 2015. „Henri Bertin and the commerce in images between France and China in the late nineteenth-century”. W: Petra ten-Doesschate Chu [&] Ning Ding (red.). *Qing encounters between China and the West*. Los Angeles: The Getty Research Institute.
- Fourmont, Étienne 1742. *Linguae Sinarum Mandarinicae Hieroglyphicae Grammatica duplex*. Paris: Paris: Guerin, Rollin and Bullot.
- Gommans, Jos 2015. „Merchants among kings: Dutch diplomatic encounters in Asia”. W: Karina Corrigan et al. (red.). *Asia in Amsterdam. The culture of luxury in the Golden Age*. New Haven: Yale University Press.

- Gosselink, Martine 2015. „The Dutch East India Company in Asia”. W: Karina Corrigan et al. (ed.). *Asia in Amsterdam. The culture of luxury in the Golden Age*. New Haven: Yale University Press.
- Grasskamp, Anna 2015. „EurAsian Layers: Netherlandish Surfaces and Early Modern Chinese Artefacts”. *Rijksmuseum Bulletin* 63, 4: 363–398.
- Huttman, William 1821. „A Notice of Several Chinese-European Dictionaries, which Have Preceded Dr. Morrison’s”. *The Asiatic Journal and Monthly Register for British India and its Dependencies* 12, 2: 240–244.
- D’Incarville, Pierre 1760. „Mémoire sur le vernis de la Chine”. W: *Mémoires de Mathématique et de Physique présentés à l’Académie Royale des Sciences, par divers Savans, et lus dans ses Assemblées*. Vol. 3. Paris: De l’Imprimerie Royale.
- James, Gregory 2012. „Culture and the Dictionary: Evidence from the First European Lexicographical Work in China”. W: Julie Coleman [&] Anne McDermott (red.). *Historical Dictionaries and Historical Dictionary Research. Papers from the International Conference on Historical Lexicography and Lexicology, at the University of Leicester, 2002*. Tübingen: Max Niemeyer Verlag.
- Jartoux, Pierre 1713. „Lettre du Pere Jartoux, Missionnaire de la Compagnie de Jesus, au P. Procureur Général des Mission des Indes & de la Chine”. W: *Lettres édifiantes et curieuses, écrites des missions étrangères, par quelques missionnaires de la Compagnie de Jesus*. Vol. 10. Paris: Jean Barbou. 159–185.
- Kaempfer, Engelbert 1712. *Amoenitatum exoticarum. Lemgoviae [Lemgo]: typis & impensis Henrici Wilhelmi Meyeri*.
- Kircher, Athanasius 1667. *China Monumentis, qua Sacris qua Profanis, nec non variis Naturae & Artis Spectaculis, aliarumque rerum memorabilium argumentis Illustrata*. Amsterdam: Jacob Meurs.
- Kopania, Izabela 2012. „...Quite sick of Rome and Greece, we fetch our models from the wise Chinese”. *China, chinoiserie and the classical ideal in Europe ca 1750–1815. Ikonotheka* 23: 47–68.
- 2017. „Skillful Imitators and Excellent Craftsmen. European Opinions on Chinese Art and the Image of China in Europe from the 17 to the 19 c.”. *Culture – History – Globalization* 22: 93–112.
- Leung, Cécile 2002. *Étienne Fourmont (1683–1745). Oriental and Chinese Languages in Eighteenth-Century France*. Leuven: Leuven University Press.
- Martini, Martino 1655. *Novus Atlas Sinensis*. Amsterdam: J. Blaeu.
- Moore, Olivier 2014. „China’s Art and Material Culture”. W: Wilt L. Idema (red.). *Chinese Studies in the Netherlands. Past, Present and Future*. Leiden–Boston: Brill.
- Mungello, David E. 1989. *Curious Land. Jesuit Accommodation and the Origins of Sinology*. Honolulu: University of Hawai’i Press.
- Müller, Andreas 1672. *Hebdomas observationum de rebus Sinicis*. Berlin: Georg Schultz.
- Nieuhof, Johan 1665. *Het gezantschap der Neerlandtsche Oost-Indische Compagnie, aan den grooten Tartarischen Cham, den tegenwoordigen keizer van China*. Amsterdam: Jacob van Meurs.
- Odell, Dawn 2001. „The soul of transactions. Illustration and Johan Nieuhof’s Travels in China”. W: Karel Bostoen [&] Elmer Kolfin [&] Paul J. Smith (red.). *Tweelinge eener dragt’ word en beeld in de Nederlanden (1500–1750)*. Hilversum: Verloren.
- Paternicò, Luisa M. 2012. „Martino Martini, dalla Grammatica Sinica alla Grammatica Linguae Sinensis”. W: Francesca Congiu [&] Barbara Onnis [&] Cristina Pinna (red.). *Cinà. La centralità ritrovata*. Acti dell’XII Convegno dell’Associazione Italiana Studi Cinesi (AISC), Cagliari, 17–18 settembre 2009. Cagliari: AIPSA.
- Poel, Rosalien van der 2013a. „China back in the Frame. An Early Set of Three Chinese Export Harbour Views in the Rijksmuseum”. *Rijksmuseum Bulletin* 61, 3: 277–293.
- 2013b. „Travels in Tartary. Decoding ten export winter landscapes”. *Orientations* 44: 103–108.

- Potocki, Stanisław Kostka 1815. „Rys chronologii, religii, ięzyka, nauk, ludności, rządu, handlu, obyczajów, zwyczajów, sztuk, pomników i celniejszych wynalazków Chińczyków przez Stanisława Hrabie Potockiego z źródlowych pisarzy zebrany”. *Pamiętnik Warszawski*: t. 1: 2–27, 91–110, 221–238, 357–371; t. 2: 69–91, 296–308, 360–380; t. 3: 186–202, 301–315.
- 1992. *O sztuce o dawnych, czyli Winkelman Polski*, cz. 1. Opr. Joachim Śliwa, Janusz A. Ostrowski. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Rochebrune de, Marie-Laure (red.) 2014. *La Chine à Versailles. Art et diplomatie au XVIIIe siècle*. Katalog wystawy, Château de Versailles (24 maja–26 października 2014). Paris: Somogy Éditions d’Art.
- Royer, J[ean] Th[eodore] [b.d.]. [*Notebook mostly on Japanese and Chinese matters (1–24): <De> libris Sinicis, quidque in iisdem continetur, catalogus (an annotated list of 21 Chinese books); and other notes*]. Biblioteka Uniwersytetu w Lejdzie: Zbiory Orientalne. Or. 8966.
- Sacy, Jerome Silvestre de 1970. *Henri Bertin. Dans le sillage de la Chine, 1720–1792*. Paris: Éditions Cathasia.
- Sybesma, Rint 2014. „A History of Chinese Linguistics in the Netherlands”. W: Wilt L. Idema (red.). *Chinese Studies in the Netherlands. Past, Present and Future*. Leiden, Boston: Brill.
- Szcześniak, Bolesław 1947. „The Beginnings of Chinese Lexicography in Europe with Particular Reference to the Work of Michael Boym (1612–1659)”. *Journal of the American Oriental Society* 67, 3: 160–165.
- Waquet, Françoise 2004. „Łacina – język powszechnej komunikacji”. W: Jerzy Axer (red.). *Łacina jako język elit*. Warszawa: OBTA, DiG.
- Weststeijn, Thijs 2011. „From hieroglyphs to universal characters. Pictography in the early modern Netherlands”. W: *Netherlands Yearbook for History of Art* 61: 239–280.
- 2012. „The Middle Kingdom in the Low Countries. Sinology in the Seventeenth-Century Netherlands”. W: Rens Bod [&] Jaap Maat [&] Thijs Weststeijn (red.). *The Making of Humanities. Volume II: From Early Modern to Modern Disciplines*. Amsterdam: Amsterdam University Press.